

Podatki zostaną podniesione

Ile milionerzy powinni wpłacić do urzędów skarbowych

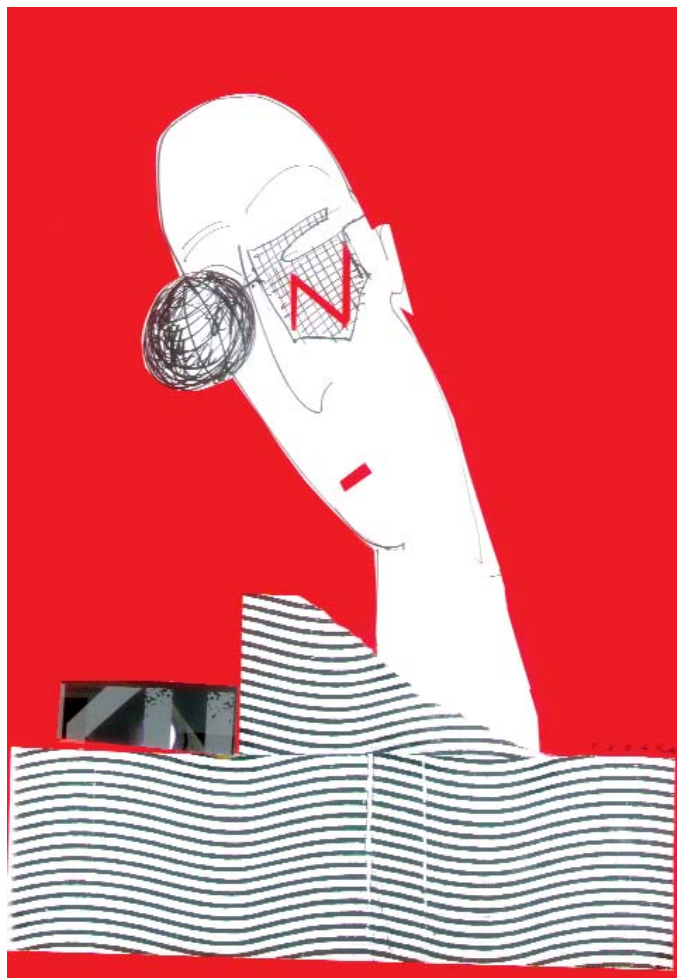
GRZEGORZ W. KOŁODKO

Internauta Zbigniew wie, że jestem „zwolennikiem podatku progresywnego PIT”, ale chciałby też dowiedzieć się, co sędzę „o podatku CIT, czy powinien być progresywny, czy liniowy i dlaczego” (wpis 1328 na blogu www.wedrujacy-swiat.pl). To fundamentalne pytanie, gdyż w istocie dotyczy najbardziej żywotnych zasad funkcjonowania społeczeństwa, gospodarki i państwa.

Zanim krótko odpowiem, to w pierwszej kolejności – i bardzo dobrą – książkę wybitnego znawcy prawnych i ekonomicznych aspektów systemu finansów publicznych, prof. Cezarego Kosikowskiego. Właśnie ukazała się nakładem Wydawnictwa Temida 2 obszerna (554 strony) monografia jego autorstwa, zatytułowana „Naprawa finansów publicznych w Polsce (przyczyny, metodologia, kierunki i propozycje)”. Kto chce więcej i naprawdę zrozumieć, co od czego zależy, jeśli chodzi o podatki i inne dochody państwa z jednej strony oraz jego rozchody i wydatki z drugiej, niech czyta, bo warto.

Imperatyw progresywnego opodatkowania

Jestem zwolennikiem progresywnego podatku od dochodów osobistych, o trzech lub czterech stawkach rozciągających skalę progresji i zachęcających do maksymalizacji dochodów (co oznacza, że również skrajna, najwyższa stawka nie powinna zniechęcać do zarabiania), a zarazem liniowego podatku od dochodów przedsiębiorstw. Dlaczego? Otóż trudna sztuka dopiero stworzenia sprawnego systemu fiskalnego, a potem sterowania nim polega na skutecznym połączeniu jego funkcji redystrybucyjnej oraz stymulacyjnej. Dobry system podatkowy to taki, który sprzyja zarówno spójności społecznej, jak i formowaniu się kapitału. Ta pierwsza wymaga progresywnego opodatkowania dochodów



osobistych, to drugie liniowego podatku pobieranego od przedsiębiorstw komercyjnych.

Wobec pierwotnego, rynkowego podziału dochodów, z natury rzeczy bardzo nierównomiernego, konieczny jest wtórny podział dokonywany poprzez budżet. Bez takiego instrumentu nie ma mowy o spójności społecznej, a więc i o rozwoju gospodarczym. Część dochodów (sztuka polega na tym, aby wiedzieć, jaka i jak ściągana) musi być przejęta przez działające w interesie publicznym państwo tam, gdzie dochody powstają, i transferowana tam (sztuka polega na tym, aby wiedzieć, dokąd i jak), gdzie ich wydatkowanie jest nieodzowne do utrzymania i rozwoju odpowiedniej jakości kapitału ludzkiego i społecznego oraz infrastruktury. Nie trzeba dodawać, że wszystkie te

trzy elementy są absolutnie niezbędne do rozkwitu prywatnej przedsiębiorczości, nawet jeśli jacyś przedsiębiorcy nie zdają sobie z tego do końca sprawy, a jacyś ich naiwni lobbyści uważają, że im więcej będzie narzekania na „obciążenia” podatkowe, tym będą one niższe.

Progresywne opodatkowanie dochodów osobistych w skali, która nie zniechęca do zarabiania – a przy dużym udziale

Jestem zwolennikiem progresywnego podatku od dochodów osobistych, o trzech lub czterech stawkach rozciągających skalę progresji i zachęcających do maksymalizacji dochodów, a zarazem liniowego podatku od dochodów przedsiębiorstw.

podatków pośrednich, wliczanych w ceny towarów, zachęca do oszczędzania – sprzyja takiej wzrostowej, sprzyjającej spójności społecznej gospodarce rynkowej. Dzieje się tak ze względu na malejącą krańcową „dotkliwość” opodatkowania. Innymi słowy, pewnie Zbigniew też płaciłby chętnie np. 50% podatku od dochodów ponad milion złotych rocznie i cieszył się wciąż każdą pozostającą mu potem netto połówką miliona. Odwrotnie działałoby się, gdyby każdy tyśiączkowy dochód obłożony był niską stawką, np. 25-procentową, stawki procentowe podatków są bowiem względne.

Podatki a formowanie kapitału

Z drugiej strony, jeśli chodzi o dochody uzyskiwane z działalności gospodarczej, muszą one sprzyjać sprawnemu funkcjonowaniu przedsiębiorczości, zwłaszcza prywatnej, a więc kierującej się motywem zysku, oraz tworzeniu kapitału. Innymi słowy, musi być z czego odkładać na inwestycje i musi się to opłacać. Każdy śmiały ekonomista powinien wiedzieć, że nie będzie się opłacać, jeśli całościowy kształt polityki makroekonomicznej nie będzie sprzyjał utrzymaniu na odpowiednim poziomie zagregowanego popytu. Dlatego państwo również musi regulować poziom swoich wydatków. Liniowe opodatkowanie zysków przedsiębiorców, przy łagodnej stawce, zachęca zatem do ekspansji, wzrostu produkcji i obrotów (i, w konsekwencji, zatrudnienia), nakładając koniunkturę gospodarczą. Łagodna stawka bynajmniej nie oznacza sytuacji, że im jest ona

niższa, tym lepiej. Istnieje jej dolny próg, wyznaczany przez kryteria bilansowe całego systemu fiskalnego, i zejście poniżej takiego progu obraca się przeciwko wzrostowi gospodarczemu.

Nie znam kraju, w którym istnieje idealny system podatkowy. Taki system może powstać wyłącznie w ujęciu modelowym. W praktyce trzeba zatem zdążyć w kierunku właściwych rozwiązań i odpowiednich proporcji zapewniających dwie rzeczy naraz: dynamikę i równowagę.

Kto w Polsce obniżał podatki

Warto w tym kontekście przypomnieć, że gdy po raz pierwszy

Progresywne opodatkowanie dochodów osobistych w skali, która nie zniechęca do zarabiania – a przy dużym udziale podatków pośrednich, wliczanych w ceny towarów, zachęca do oszczędzania – sprzyja spójności społecznej i gospodarce rynkowej.

zostałem wicepremierem i ministrem finansów, zastałem nie tylko wolno rosnącą gospodarkę i głęboko niezrównoważony budżet, lecz również wygórowaną stawkę CIT w wysokości 40%! To też był rezultat sławetnej „szokowej terapii”. Wpierw zainicjowałem proces redukcji CIT do 32% (ustawowo przesadzono, począwszy od 1997 r., obniżkę o 2 punkty rocznie), a potem – gdy rząd AWS-UW zredukował ją zaledwie o 4 punkty, do 28% – CIT został radykalnie obcięty do obecnych 19%, począwszy od 2004 r. Tak oto na 21 punktów, a więc o ponad połowę zmniejszenia stawki CIT, aż 17 punktów to dzieło postępowych rządów lewicowych, osiągnięte wskutek realizacji w pierwszej „Strategii dla Polski”, a później „Programu Naprawy Finansów Rzeczypospolitej” (szeroko o tym piszę w dwu książkach dostępnych w formacie pdf w internecie: „Polska alternatywa. Stare mity, twarde fakty, nowe strategie” <http://tiger.edu.pl/ksiazki/polska-alternatywa.pdf> i „O Naprawie Naszych Finansów” http://www.tiger.edu.pl/kołodko/ksiazki/O_Naprawie_Naszych_Finansow.pdf). Wtedy też – w latach

1994-1997 – wyeliminowałem sześcioprocentowy podatek importowy oraz obniżyłem stawki PIT z 45%, 33% i 21% do odpowiednio 40%, 30% i 19%. Pomimo to rosły przychody budżetowe wraz z poszerzającą się skutkiem szybkiego wzrostu produkcji i sukcesywnej absorpcji szarej strefy bazą podatkową. A zatem odwrotnie niż w ostatnich latach, które doprowadziły do obecnej zapaści budżetu.

Prosty, a nie prostacki

Dodam jeszcze, że jestem zwolennikiem zintegrowanego traktowania wszystkich dochodów osobistych i ich jednakowego opodatkowania, a także jak najmniejszej skali wyłączeń

i tak zwanych ulg. Tak zwanych, bo podatki to nie jakieś obciążenie, tylko swoista cena, jaką się płaci za usługi społeczne. Rzecz w tym, aby ich zakres był ekonomicznie racjonalny, a służący mu system redystrybucji przejrzysty. I prosty, a nie prostacki, jak sugerowany przez neoliberalów podatek liniowy. Czyż bowiem jest ktoś, kto potrafi obliczyć należny podatek w wysokości 18%, a nie potrafiłby wyliczyć opłat wynoszących, dajmy na to, 27%, 38% i 50%? System czytelny to taki, w którym łatwo można określić podstawę opodatkowania, a nie taki, w którym jest jedna stawka podatkowa. Jednakże w odniesieniu do CIT, ze względów ekonomicznych sprzyjających formowaniu kapitału, ma ona uzasadnienie. PIT natomiast musi pozostać progresywny. I tak będzie.

Grzegorz W. Kołodko, były czterokrotny wicepremier i minister finansów, profesor zwyczajny ekonomii, wykładowca na Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Jest autorem przetłumaczonych na wiele języków bestsellerów „Wędrujący świat” i „Świat na wyciągnięcie myśli” (www.facebook.com/kołodko)

Telepraca to inaczej praca zdalna



Telepraca (z angielskiego telework) to forma zatrudnienia polegająca na regularnym wykonywaniu przez pracownika obowiązków poza zakładem pracy, przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej. Elastyczne formy zatrudnienia niosą za sobą wiele korzyści – często telepraca jest lepiej płatna niż praca w siedzibie przedsiębiorstwa. Telepracownikiem może zostać osoba, która ma możliwość wykonywania swoich obowiązków służbowych poza siedzibą przedsiębiorstwa.

Podstawą telepracy jest zadaniowy model wykonywania obowiązków. Pracownik rozliczany jest nie tyle z liczby przepracowanych godzin, ile z określonych zadań, które zobowiązany jest wykonać. Elastyczne formy zatrudnienia są alternatywą dla osób zagrożonych bezrobociem – seniorów, osób z ograniczoną sprawnością ruchową, czy studentów. W formie telepracy pracują np. przedstawiciele wolnych zawodów. Opracowywanie wszelkiego rodzaju pism, przygotowywanie projektów graficznych, organizowanie spotkań i konferencji można z powodzeniem wykonywać z domu przy użyciu telefonu i komputera z dostępem do Internetu. Dzięki telepracy pracownik zyskuje większą elastyczność w zakresie wykonywania swoich obowiązków – sam decyduje o natężeniu pracy i kolejności wykonywania poszczególnych zadań. Pracę zdalną można także pogodzić z innymi obowiązkami np. wychowywaniem dziecka.

Wszystkie osoby, które chcą poszerzyć swoją wiedzę nt. usługi „Telepraca – nowa forma organizacji pracy w przedsiębiorstwach” zapraszamy na dofinansowane szkolenia dla pracowników i właścicieli mikro, małych i średnich przedsiębiorstw.

Więcej informacji:
www.telepraca.gov.pl
lub pod numerem telefonu: 22 642 58 72

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.